Nr 6. **Kraków, niedziela 20 marca 1910.** **Rok III.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Baczność, Towarzysze!

Agitujcie swoje żony i siostry, organizujcie oświatowe koła kobiece!

Ruch zawodowy w Galicyi w 1909 roku.

W swoim czasie streściliśmy sprawozdanie z ruchu całej Austryi — obecnie podajemy w skróceniu sprawozdanie krajowej komisyi zawodowej z ruchu zawodowego w Galicyi w 1909 r.

Rok ubiegły nie należał do pomyślnych dla rozwoju naszych organizacyi zawodowych, a przyczyną tego były skutki przesilenia ekonomicznego, które w naszym mało przemysłowym kraju dały się odczuć dopiero później, niż w prowincyach przemysłowych. Rok 1908, który dla zawodowego ruchu w całem państwie był ogromnie ciężkim, jedynie w naszym kraju wykazał przyrost członków organizacyi, dopiero w r. 1909, gdy przesilenie w okolicach przemysłowych zaczęło powoli ustępować, u nas wzmogło się. Wypadki polityczne, które natomiast w tym roku fatalnie odbiły się na produkcyi austryackiej. na nasz przemysł, nie pracujący na eksport, nie oddziałały prawie.

Kryzys najsilniej dał się odczuć w przemyśle metalowym. Największe fabryki zredukowały ilość robotników i czas pracy. Fabryka sanocka z 1200 robotników wydaliła 400 i zredukowała czas pracy o godzinę dziennie. Zieleniewski w Krakowie od razu wydalił przeszło 150 robotników, a później zamknął fabrykę na 3 tygodnie.

Podobne stosunki panowały w przemyśle drzewnym, a zwłaszcza w tartakach, które zatrudniają około 16.000 robotników.

Przemysł naftowy, w którym głównie z tego powodu, że ustawodawstwo dotyczące znajduje się w rękach sejmu, od całego szeregu lat panują strasznie opłakane i wprost anarchiczne stosunki, w roku ubiegłym przechodził tak groźne przesilenie, że aż akcya ratunkowa rządu musiała przyjść z pomocą.

Przemysł budowlany był jedynym, w którym panował wzmożony ruch, a to głównie z powodu większej ilości publicznych budów w większych miastach.

Ogólna niepomyślna konjunktura podziałała na ruch zawodowy w ten sposób, że straty w ilości członków wynoszą około 800 ludzi, wobec czego ogólna liczba zawodowo zorganizowanych wynosiła z końcem roku około 15.400.

W roku sprawozdawczym powstało 23 grup i stacyi płatniczych, prawie wyłącznie w drobnym przemyśle. Powstały nowe grupy: robotników browaru we Lwowie, piekarzy w Limanowej, kuśnierzy w Tarnowie, murarzy w Tarnowie, Przeworsku, Przecławiu, Limanowej, Zatorze, Brodach i Drohobyczu, robotników teatralnych we Lwowie, metalowców w Jarosławiu, Wełdzirzu, Limanowej, Knihininie, złotników we Lwowie i Krakowie, fotografów we Lwowie i Krakowie, kelnerów w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie: pewna jednak ilość grup przestała istnieć tak, że przyrost wynosi 16, ogólna więc liczba z końcem roku 237.

Nadzieje, że nareszcie organizacya obejmie robotników dwóch wielkich przemysłów galicyjskich: naftowego i drzewnego, nie spełniły się.

Akcyj cennikowych

przedsięwzięto w roku ubiegłym 21 przy udziale 4550 robotników. W czterech wypadkach postawione żądania zostały uzyskane w drodze pokojowej, w 17 doszło do strejku. Wszystkie akcye cennikowe ukończyły się pomyślnie, co należy temu przypisać, że prowadzone są ostrożnie, a strejki odbywają się wedle postanowień odnośnych organizacyj.

Z większych strejków należy wymienić:

Metalowcy w rafineryi w Limanowej w liczbie 240 rozpoczęli strejk z powodu wydalenia męża zaufania; po 4 dniach fabryka przyjęła go z powrotem. Dalej strejkowali metalowcy w fabryce w Pasiecznej, celem obrony przed zamierzoną redukcyą płac; w fabryce Puda w Stanisławowie przeciw wprowadzeniu nowego regulaminu, trzykrotnie w hucie cynkowej w Trzebini przeciw zamierzonej zniżce płac, a dwukrotnie z powodu wydalenia męża zaufania. Wszystkie więc strejki były obronnemi!

S t o l a r z e przeprowadzili dwa strejki, jeden u żydowskich majstrów we Lwowie, zakończony podwyższeniem minimalnej płacy z 3 K. na 3·30 i skróceniem czasu pracy o półtorej godziny, drugi u Horoszkiewicza w Stanisławowie, zakończony po 14 dniach 10% podwyżką, zniesieniem akordów, skróceniem czasu pracy i wydaleniem łamistrejków.

Garbarze strejkowali w Kutach trzy miesiące i uzyskali umowę na 2 lata z 15-procentową podwyżką. Większe jeszcze zwycięstwo odnieśli w Stanisławowie, gdzie po 8 dniach uzyskali 20% podwyżkę.

Kamieniarze we Lwowie po krótkim strejku zawarli umowę na podstawie nowej taryfy, która jedyna w Austryi oznacza osobne płace dla czeladników, osobne dla pomocników.

Introligatorzy przeprowadzili dwa strejki w Krakowie, jeden u żydowskich, drugi u chrześcijańskich majstrów, oba zwycięskie.

Mniejsze strejki przeprowadzili kelnerzy w Krakowie, kuśnierze w Tarnowie, salinarze w Lacku, masarze w Krakowie, wszystkie pomyślnie.

Największą walką w roku ubiegłym był strejk górników w rewirze chrzanowskim, w którym brało udział 2000 robotników. Wywołali go narodowi demokraci i klerykali po niefortunnej interwencyi Battaglii, którego wyrzucono, kierownictwo objęła nasza organizacya i po pięciotygodniowej walce uzyskano żądany deputat węgla i odszkodowanie za światło natychmiast, a 10% podwyżkę płac od 1 września 1910 r. Równocześnie prowadzili klerykali strejk w Jaworznie, który skończył się zupełną przegraną.

W okresie sprawozdawczym odbył się szereg konferencyj zawodowych, które wykazały, że ruch zawodowy w Galicyi, mimo ciężkich przeszkód postępuje naprzód i doskonali coraz bardziej metody walki, prowadzącej do zdobycia coraz lepszych warunków pracy.

CZEGO CHCĄ SOCYALIŚCI?

Pytanie to znajduje się dziś na ustach wszystkich ludzi, ale rzadko kiedy dostaje się na nie prawdziwą odpowiedź — przynajmniej od niesocyalistów.

Jeszcze dziś czytamy ewangelie z przed dwóch tysięcy lat, które zawierają pewne prawdy ówczesne. Podobnie jak dawniej powstały ewangelie, tak dziś ludzie utworzyli programy czyli drogowskazy, aby wszyscy tą drogą szli i nie błąkali się. Z programu socyalistycznego dowiemy się istotnej prawdy o socyalizmie.

Program socyalistyczny można rozłożyć na dwa rozdziały. Pierwszy rozdział mówi ogólnie o z a s a d a c h socyalizmu, drugi zaś rozdział zawiera ż ą d a n i a partyi socyalistycznej.

Najważniejszy jest pierwszy rozdział programu, który wyjaśnia nam z a s a d y i c e l e oraz daje nam d o w o d y na to, że dążenia socyalizmu są słuszne, sprawiedliwe i konieczne. Rozbierzmy go ustęp po ustępie.

Miliony biedaków wobec garstki bogaczów. Dawniej wielkich fabryk nie było. Wszelką pracę wykonywało się ręcznie. Jednak z biegiem czasu nastąpił w przemyśle taki p o d z i a ł p r a c y, że jeden człowiek wyrabiał tylko część przedmiotu. Np. w warsztacie szewskim jeden kroił skórę wciąż, drugi wyrabiał cholewki, trzeci podeszwy itd. Przez to u każdego robotnika wyrabiały się szczególne zdolności, ale tylko w tej jednej części pracy, którą dzień w dzień wykonywał. Skoro tylko w jakiejbądź gałęzi przemysłu podział pracy doszedł do najprostszych form, wtedy nauka przybiegła ku temu, rozpatrzyła sprawę i do tej uproszczonej pracy żywego robotnika, zaprzęgła robotnika martwego, m a s z y n ę. Przy pomocy maszyny podźwignął się od razu w górę wyrób towaru. Maszyną wykona robotnik, który ją obsługuje, p r a c ę z a k i l k u r o b o t n i k ó w. Maszyna zastąpi kilku dawniejszych szewców. Rozwój prowadzi w tym kierunku, aby maszyny były coraz potężniejsze i coraz więcej towaru wyrabiały. Wydajność pracy przez maszynę rośnie więc nietylko podwójnie i potrójnie, lecz dziesięcio- a nawet stokrotnie.

Znaczy to, że jeden i ten sam człowiek zdolen teraz tyle a tyle razy więcej towarów sfabrykować, co dawniej, czyli że tę samą ilość towaru wytworzy przy pomocy mniej pracy.

Sądzićby należało, że taki obrót sprawy przez wszystkich z radością powitany zostanie, że zapewni wszystkim dobrobyt niesłychany, że nędza i bieda bezpowrotnie wygładzona zostanie z oblicza ziemi. Atoli rzut oka na dzisiejsze stosunki przekonuje nas, że sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie; zamiast dobrobytu coraz większa się szerzy nędza wśród milionów ludu roboczego.

W s z y s t k i e k o r z y ś c i d o s t a j ą s i ę k a p i t a l i ś c i e, k t ó r y p o s i a d ł m a s z y n ę i f a b r y k ę, robotnik zaś nie ma żadnej korzyści, tylko cierpienia, bo fabrykant, mając maszynę, która mu starczy za kilku robotników, wydala tych zbytecznych z fabryki, pozbawia ich pracy tj.: wyrzuca na bruk, na nędzę, głód i rozpacz.

Skąd pochodzi to niezwykłe zjawisko?

Jest ono wynikiem tego, że w dzisiejszem

społeczeństwie panuje produkcya towarowa.

Tu musimy na chwilkę zboczyć, ażeby zrozumieć znaczenie produkcyi towarowej. Kto jej nie pojmuje, ten też nie pojmie dzisiejszego społeczeństwa ani socyalistycznego społeczeństwa przyszłości. Socyalizm jest nauką a nie czczą fantazyą.

Za najdawniejszych czasów, kiedy ludzie żyli jeszcze — że się tak wyrazimy — w stanie dzikim, gromadami, wszystkie towary wyrabiano dla własnego użytku. Każda „gromada“ stanowiła społeczeństwo dla siebie i posiadała konieczne środki utrzymania, jak ziemię, lasy, pastwiska, łodzie, miejsca do gospodarstwa itd. Wszystko to było wspólną własnością wszystkich członków gromady. Bydło, które chowano, ryby, które złowiono, stanowiły pokarm dla wszystkich członków gromady.

Innym gromadom niczego nie sprzedawano. Nauka powiada, że to była „produkcya na własny użytek“.

Następnie zmieniła się gospodarka wśród ludzi. Z produkcyi na własny użytek powstała produkcya towarowa. Ludzie poczynają wszędzie każdy na swoją rękę prowadzić gospodarstwa, rzemiosła itd. — niezależnie od całości społeczeństwa. Powstaje własność prywatna. Ludzie poczynają się dzielić na rozmaite zawody, te zaś znów na rozmaite gałęzie, a każdy pracownik poświęca się teraz tylko jednej z tych gałęzi pracy. Teraz już przedsiębiorstwo nie wyrabia wszystkiego, co potrzebuje, lecz za to wyrabia jednego towaru więcej aniżeli go potrzebuje. Nadwyżkę swego wyrobu zamienia na inny wyrób, który potrzebuje w gospodarstwie. Takie wyroby, przeznaczone na wymianę a nie na własny użytek, nazywają się towarem. Sprzedawać, nie znaczy nic innego, jak tylko jeden towar zamieniać na inny towar, który każdy może potrzebować i który każdy chętnie przyjmuje, np. złoto lub srebro. Towarem takim jest pieniądz.

Przy rozwiniętej produkcyi towarowej ustaje niemal zupełnie produkcya na własny użytek. Każda fabryka wyrabia towary dla innych, które tylko nabyć można przez kupno. Choć wszystkie fabryki (np. w Niemczech) są od siebie pozornie niezależne, jednak razem wzięte tworzą rodzaj „społecznej produkcyi“, bo zaopatrują cały kraj w towary. Choć fabrykant wyrabia towary dla drugich, jednak czyni to tylko pod tym warunkiem, że drugie fabryki za to znów dla niego pracować będą. Fabrykant nie będzie przecież za darmo dla drugich pracować. Tyle pracy, ile on wyda dla drugich, tyle znów ci mają mu oddać. Znaczy to innemi słowy: Wartość każdego towaru, czyli stosunek, w jakim się wymienia z innymi towarami, określa się czasem roboczym, koniecznym do jego wykonania. Mowa tu jest o przeciętnym społecznym czasie pracy, gdyż rozchodzi się tu o społeczny stosunek. Np. kawał płótna ma tę samą wartość, bez względu na to, czy robotnik, który je wykonał, był leniwym i powolnym lub też pilnym i prędkim.

Teraz dopiero z łatwością zrozumiemy dlaczego świetne zdobycze nowoczesnej produkcyi, szczególniej wprowadzenie maszyn, zamiast dać dobrobyt i szczęście wszystkim, to sprawiły, iż nędza, przepracowanie i zwyrodnienie stały się udziałem najszerszych rzesz ludu.

W społeczeństwie socyalistycznem, które będzie wyrabiać towary na własny użytek, każde ulepszenie narzędzi lub maszyn przyniesie korzyści wszystkim ludziom, a nietylko garstce bogaczy, którzy dziś powiadają, że wszystko do nich należy: ziemia, lasy, kopalnie, fabryki, wody itd., choć sami chyba twierdzić nie będą, żeby ziemię, lasy i kopalnie zakupili kiedy od Pana Boga. Robotnik skazany dziś jest pokolenie za pokoleniem na nędzę i niedostatek, kiedy tymczasem obok niego gromadzą się olbrzymie bogactwa milionowe w ręku kilku wyzyskiwaczy pracy ludzkiej. W socyalistycznem społeczeństwie ulepszone maszyny i wynalazki wszyłby na korzyść ogółu; im lepsze narzędzia pracy (maszyny), tem krócej potrzebowaliby ludzie pracować, mogliby żyć jak na ludzi przystało, a nie jak dziś, że przez nadmierną pracę od rana do nocy pędzą żywot podobny do bydła roboczego.

W jaki sposób powstały dzisiejsze bogactwa? Kłamstwem jest, jeżeli ten lub ów filister dowodzi, jakoby bogactwa, dzięki którym zajęły jednostki uprzywilejowane stanowisko, były wynikiem oszczędności. Kto zagłębia się w historyę, ten widzi, że pierwsze wielkie majątki powstały przez rabunek, kradzież, oszustwo, gwałt itd., a nigdy przez oszczędność.

Dziś w społeczeństwie kapitalistycznem robotnik nie posiada nic, tylko swoich dziesięć palców. Na nędzy ludu wznosi się gmach bogactwa.

„Biedni — powiada filister — zawsze byli na świecie i zawsze będą“. Fałsz. Dopóki istniała własność wspólna pomiędzy ludźmi, wcale nie znano takiej różnicy, jak biedny i bogaty. Dopiero z powstawaniem prywatnej własności poczyna rość nędza.

Socyalizm oznacza więc dążenie do wspólnej własności z zachowaniem najbardziej rozwiniętych form produkcyi.

Tak jak zbrodnią jest odebrać człowiekowi życie, tak samo zbrodnią było pozbawić go własności wspólnej. Bowiem każdy człowiek ma prawo przyrodzone nie tylko do słońca i powietrza, ale tak samo do ziemi i jej płodów. Wspólna własność w ustroju socyalistycznym powróci pogwałconą sprawiedliwość na ziemi w stosunkach pomiędzy ludźmi.

W dawniejszych wiekach istniała nawet świadomość, że własność prywatna jest wynikiem krzywdy. Pierwszy, który to objawił, był — Jezus Chrystus. Oto, co napisano w Ewangelii św. Mateusza, w rozdziale 19:

„Gdy Jezus szedł z Galilei do ziemi Judejskiej, oto jeden młodzieniec zastąpił mu drogę, pytając: Dobry nauczycielu, co powinienem zrobić, ażeby otrzymać żywot wieczny? Jezus mu odpowiedział: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim a będziesz miał skarb w niebie. A młodzieniec, usłyszawszy to, zasmucił się bardzo, gdyż miał wielkie bogactwa. Wtedy Jezus powiedział do swoich uczniów Zaprawdę powiadam wam, trudno bogaczowi dostać się do królestwa niebieskiego. I powiadam wam jeszcze, że łatwiej jest wielbłądowi przez ucho igielne, niż bogaczowi wejść do królestwa bożego“.

Pierwsi chrześcijanie rozumieli dobrze te słowa Chrystusa i własność osobistą uważali za grzech największy, a sami, wszystko co posiadali, to posiadali wspólnie. Posłuchajmy, co pisali o tem dawni chrześcijanie. Święty Hieronim pisze:

„Bogactwo pochodzi zawsze z kradzieży... Nie bez powodu Ewangielia nazywa bogactwa ziemskie niesprawiedliwemi, gdyż nie mają one innych źródeł, jak tylko niesprawiedliwość ludzi; jedni mogą je posiadać tylko przez zrujnowanie drugich. Ci, którzy posiadają wielkie majątki, są bogaci tylko wskutek swojej niesprawiedliwości, lub niesprawiedliwości tych, od których odziedziczyli“.

Święty Ambroży woła:

„Bóg chciał, ażeby ziemia była wspólną. Ziemia została dana do wspólnego użytku biednym i bogatym: dlaczegoż wy, bogacze, uważacie, że to wasza wyłączna własność?“

Zaś święty Augustyn powiada:

„Jako że istnieje własność osobista, istnieją też procesy, nieprzyjaźnie, niezgoda, wojny, bunty, grzechy, niesprawiedliwości, mordy. Skąd pochodzą wszystkie te plagi? Zrodziła je jedynie własność“.

A papież Grzegorz Wielki oświadczył jeszcze około roku 600:

„Niechaj ludzie wierzą, że ziemia, od której pochodzą i z której ulepieni, jest wszystkim wspólna, że zatem owoce, które ona rodzi, powinny należeć do wszystkich wspólnie“.

Istotnie też socyalizm ma to posłannictwo do spełnienia, aby odrodzić całą ludzkość.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. Sąd rozjemczy korporacyjny pod przewodnictwem p. Wolnego, starszego cechu, rozpatrywał sprawę zatargu robotników w pracowni Kornasiewicza i jednomyślnie uznał w pewnej części słuszność żądań robotników i takie też orzeczenie wydał.

Bielsko-Biała. Po raz już trzeci musieli robotnicy i robotnice z Jasienicy opuścić pracę dla zbrodniczych zachcianek molocha kapitalizmu. Tutejszy dyrektor, to pół-człowiek, który nie posiada ani odrobiny dobrego sumienia, pełen fałszu i obłudy. Wszystkie warunki i umowy, zawarte z robotnikami, łamie bez żadnych skrupułów tak, iż ciągle musimy staczać ciężką walkę o zdobycie lepszych warunków życia. Zrozumieliśmy jednak na szczęście, że jedyną, silną bronią naszą jest socyalistyczna organizacya, która uświadamia lud i wiedzie go do lepszej przyszłości. Są tu dwie organizacye, nasza socyalistyczna i chrześcijańska; dyrektor ciągle próbuje, która jest silniejsza. W ciągu dwóch miesięcy dwa razy już wyrzucił robotników bez żadnego wypowiedzenia. Tow. Arbajtel za każdym razem załatwił tę sprawę na korzyść robotników. Bura zaś, ten wódz klerykałów, który przyjechał już po dokonanym fakcie, zawsze mówił, że on by to lepiej załatwił. Cierpliwość naszych się wreszcie wyczerpała. Gdy niedawno dyrektor zażądał, aby robotnicy pracowali po fajerancie bez żadnego wynagrodzenia, a robotnicy w liczbie 500 w odpowiedzi na to bezczelne żądanie opuścili pracę, pozostawili nasi towarzysze załatwienie tej sprawy klerykałom, niechże pokażą, co umieją. Zawsze bowiem mówią, że tow. Arbajtel ma dobre stosunki z dyrektorem, a jako żyd, umie wszystko załatwić. Więc też teraz do niczego się nie wtrącamy. Lokaut trwa już od 22 lutego, a klerykali nasi nic dotąd nie zrobili. Członkom swoim zapomogi żadnej nie wypłacili, my zaś wypłacamy regularnie wszystkim tym, którzy do tego mają prawo. Nie wiadomo też, jak długo lokaut ten będzie trwał, chociaż my załatwilibyśmy go za ćwierć godziny. Lokaut ten, jakkolwiek się on skończy, będzie upadkiem klerykałów, bo robotnicy przekonają się na własnej skórze, co to za ptaszki. Przekonają się, że nie wystarczy wołać na zgromadzeniach: „Precz z socyalistami!“ ale też trzeba tych robotników bronić, pomagać im i prowadzić do zwycięstwa, jak to czynią socyaliści.

Musimy też napiętnować i dyrektora za to lekkomyślne wywołanie lokautu, który jednak sam najdłużej będzie pamiętał, bo go dużo będzie kosztował.

Sanok. Stosunki w tutejszej fabryce z powodu kryzysu, panującego obecnie w całej Austryi w fabrykach wagonów, są wprost opłakane. Ta jedyna większa fabryka w Galicyi, dzięki gospodarce galicyjskiej, gdzie potrafi się urządzać tylko hałaśliwe wiece w sprawie przemysłu krajowego, by mogli niektórzy hochstaplerzy robić interesa, nie może się wprost utrzymać.

I znowu, jak zawsze, padają ofiarą niedbalstwa klas rządzących robotnicy, którzy swoją krwawą ofiarnością, kosztem żołądka przemysł krajowy muszą podtrzymywać.

Umowa robotnikom stolarskim kończy się 1 kwietnia b. r., lecz warunki nie odpowiadające obecnie walce, zmusiły robotników, że po kilkudniowych pertraktacyach z dyrekcyą przez tow. Jaroszewskiego z ramienia centrali, tylko do prolongowania umowy starej do 1 lipca 1910 r.

W ostatnich zaś dniach robotnicy dali świetny dowód zrozumienia stanu rzeczy, gdyż chcąc umożliwić normalny ruch fabryki, (teraz bowiem niektóre oddziały pracują po 3 dni w tygodniu, a na zamówienia ze strony rządu trzeba do jesieni dopiero czekać, rząd ma pieniądze tylko na hecę bośniacką), przeto robotnicy, po dłuższych konferencyach z dyrekcyą fabryki, z tow. Jaroszewskim i Topinkiem jako przedstawicielami centrali drzewnych i metalowych robotników wraz z delegatami fabrycznymi z drugiej strony, zawarli umowy co do pewnych robót na eksport mających być wykonanych, a które z powodu szalonej konkurencyi muszą być niżej oferowane.

Robotnicy ponieśli więc dużą ofiarę, byle tylko ratować tę fabrykę, i o ile roboty dostaną się dzięki ofiarności robotników, przeto obowiąz-

kiem jest dyrekcyi jak najoględniej przeprowadzić zmiany te zawarte w umowie, by robotnicy wszyscy mogli przetrzymać te głodne miesiące.

Nadmieniamy, że w razie, gdy fabryka dostanie te roboty, to najwyżej 4 miesiące te roboty będzie wykonywać, a następnie będą obowiązywać ceny dawne. Na ogólnem zgromadzeniu fabrycznem po przemówieniu tow. Jaroszewskiego umowę tę przyjęto i towarzysze sanoccy, jak się spodziewamy, do tej uchwały się zastosują.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. (Sprawozdanie z XIII walnego zgromadzenia grupa Przemyśl związku robotników drzewnych). Grupa związku robotników drzewnych odbyła walne zgromadzenie dnia 1 marca o godzinie 7-ej wieczór. Przewodniczył tow. Jan Szubiński. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgomadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu i sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski i interpelacye. Protokół odczytany przez sekretarza tow. J. Hudera przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie z działalności i kasowe zdał tow. B. Branowitzer, który wykazał, iż zarząd odbył w ubiegłym roku 10 zgromadzeń, 12 pogadanek i 14 posiedzeń. Sprawozdanie kasowe: w roku 1909 było dochodu 1142 koron 47 hal. Wraz z napływającemi dochodami wzrosły i wydatki, z których pomiędzy innemi wypłacono na zapomogi dla bezrobotnych 303 K 95 hal., dla chorych 386 K 70 hal., dla podróżnych 30 K 64 hal., ćwiczenia wojskowe 10 K, koszta przesiedlenia 18 K, obrona prawna 7 K 40 hal., odszkodowanie kasyera 13 K 63 hal., lokal 82 K, zapomoga lokalna 3 K 80 hal., koszta delegata 10 K, agitacya 1 K 20 hal., porto 4 K 45 hal., odesłano do centrali 138 K 14 hal., niedobór z r. 1908 wynosi 6 K 37 hal. Oprócz tego posiada grupa złożoną na książeczkę w Robotniczej kasie oszczędności kwotę 120 K, a książeczka jest u tow. B. Branowitzera. W dłuższem przemówieniu wykazał kasyer tow. Branowitzer, że rok ubiegły był dla zorganizowanych robotników oraz i dla grupy podwójnie ciężki: mianowicie wzrosły dwie pozycye wydatków, t. j. bezrobocie, które pochłania fabryka Bystrzyckiego i ta sama fabryka kalek, przyczynia się nam do wydatków dla chorych, bo się tam towarzysze kaleczą.

Po sprawozdaniu kasowem, postawiła komisya kontrolująca wniosek o wyrażenie wotum zaufania dla ustępującego zarządu i kasyera za ich gorliwą działalność, co zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Do nowego zarządu wybrano przewodniczącym tow. Bolesława Branowitzera, zastępcą tow. Jasiński, sekretarzem tow. Makaruga, kasyerem tow. Wolański. Wydział: tow. Szubiński, Wiśniewski, Klimczyński i Iwanko. Komisya kontrolująca: tow. Widuch i Hudera. Poborcy na sobotę: tow. Kalb i Freund. Przy punkcie wnioski przemawiał tow. B. Branowitzer o mającym się budować domu robotniczym, wnosząc, aby z funduszów grupy przyłączyć się do zbudowania domu robotniczego. Po przemówieniu kilku towarzyszy za tym wzniosłym celem uchwaliło zgromadzenie **100** koron na budowę domu robotniczego! Po przemówieniu kilku towarzyszy o znaczeniu organizacyi i wezwaniem, aby dalej wszyscy pracowali dla dobra klasy robotniczej pod sztandarem socyalno-demokratycznym, towarz. przewodniczący podziękował zgromadzonym za liczny udział i zamknął zgromadzenie.

Kraków. Grupa nasza odbyła dnia 27 lutego przedwyborcze zgromadzenie, a dnia 1 marca walne zgromadzenie.

Przebieg tych zgromadzeń daje dowód, że stolarze krakowscy w pracy organizacyjnej nie ustają i, pomimo ciężkich czasów, organizacya zawsze jest na tyle silna, aby mogła skutecznie bronić interesów członków. Przewodniczył tow. Podmokły, sekretarzem był tow. Skopal. Na przedwyborczem zgromadzeniu, po sprawozdaniu Zarządu, kasyera i omówieniu kandydatów na walne zgromadzenie, w sprawie kasy chorych tow. Jaroszewski w obszernem przemówieniu zaznaczył ważność, aby robotnicy sami się postarali, by mogli ustawę o kasach chorych, która jest zła, o ile się da jaknajlepiej wykorzystać dla robotników.

Wezwał do licznego udziału w głosowaniu i postawił listę kandydatów, która została jednomyślnie przyjęta. Są to towarzysze: Adamski J., Bańdo J., Brazda A., Chrobek Fr., Duszczak W., Fajła L., Gawin K., Gawin P., Gluz Kl., Górski T., Kłosowski B., Kmiecik M., Kozioł Antoni, Kudła Winc., Madej Stan., Noworyta St., Podmokły J., Popławski R., Prusak Andrz., Pstrąg Stan., Siwek J., Stwerko Jan, Urbańczyk Jan, Urbańczyk Mar. Na tem zgromadzenie przedwyborcze zakończono.

Kraków. Dnia 1 marca 1910 r. odbyło się przy licznym udziale członków walne zgromadzenie. Przewodniczył tow. Podmokły. Sekretarz tow. Skopal odczytał protokół z walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Następnie przedstawił działalność Zarządu za rok 1909, w którym odbyto 32 posiedzenia, starając się na nich wszelkie sprawy załatwić korzystnie dla sprawy i dla organizacyi. Sąd polubowny odbył jedno posiedzenie. Zgromadzeń odbyło się: 1 walne, 40 poufnych; oprócz tego szereg dzielnicowych i warsztatowych w rozmaitych sprawach. Grupa wysłała tow. Jaroszewskiego Bol. na kongres robotników drzewnych w Wiedniu.

Na konferencyę do Lwowa uchwalono wysłać tow. Podmokłego i Skopala. Staraniem Zarządu powstał fundusz emerytalny.

Następnie tow. Kudła, jako kasyer, zdał sprawozdanie za rok 1909, które cyfrowo udowadnia korzyści centralnej organizacyi.

Nad sprawozdaniem Zarządu i kasyera rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos tow. Pytel, Korta J., Rojek, Kociołek, Kudłaty, Michoński i Jaroszewski, po której na wniosek tow. Kmiecika, imieniem komisyi kontrolującej i tow. Korty J., imieniem komisyi cennikowej, udzielono pełne wotum zaufania kasyerowi i całemu Zarządowi.

Przystąpiono do wyborów. Przez aklamacyę wybrany został tow. Podmokły, jako przewodniczący.

Do Zarządu wybrani zostali kartkami: Kudła Winc. 76 gł., Skopal Franc. 78 gł., Warchał Aleks. 80 gł., Urbańczyk J. 79 gł., Chrobek Fr. 77 gł., Trzciński Jan 78 gł. Do Centrali grupy. Gracz Jan 75 gł,, Popławski 79 gł., Wojas 76 gł., Kozioł 80 gł., Korta Jakób 80 gł., Markowski 77 głosów.

Do komisyi kontrolującej: Gawin P. 79 gł., Madej Stan. 80 gł., Gleizar P. 80 gł.

Do komisyi cennikowej: Adamski Jakób 77 gł., Dobrowolski 80 gł., Gluz Klemens 80 gł., Jaroszewski Bol. 80 gł.

Do sądu polubownego: Michoński Wł. 80 gł., Kmiecik M. 80 gł., Wydziatkiewicz St. 80 głos.

Po wyborze tow. Michoński przedstawia sprawę założenia pracowni związkowej jako bardzo ważny. Po ożywionej dyskusyi uchwalono polecić tow. Michońskiemu wypracować odpowiedni referat i przedłożyć Zarządowi, a ten porozumie się z ogółem towarzyszów. Sprawę pracowni Kurnasiewicza oddano stowarzyszeniu korporacyjnemu.

Po przemówieniu tow. Podmokłego, który apelował do zgromadzonych, aby nie składali całej pracy na Zarząd, lecz wspólnie pracowali, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Kraków. W wyborach do kasy chorych dnia 13 marca robotnicy stolarscy wzięli tłumny udział i lista w tej grupie, tak jak we wszystkich przeszła jednomyślnie.

Sprawozdanie kasowe grupy centralnej

za czas od 1/I. do 31/XII. 1909.

Dochód.	Koron
5322 wkładek po 40 hal.	2128·80
6229 „ „ 30 „	1868·70
89 wpisów „ 50 „	44·50
48 „ „ 25 „	12·—
1 duplikat „ 30 „	—·30
1 „ „ 20 „	—·20
Konto deficytu 420 kor.	240·—
Wyrównanie rachunku	—·20
4492 wkładek po 14 hal.	628·88
5313 „ „ 12 „	627·56
11551 „ „ 10 „	1155·10
440 „ „ 5 „	22·—
642 „ „ 10 „	64·20
Z Centrali otrzymano	200·—
Zwyżka rozchodu	180·—
Razem	7182·44

Rozchód.	Koron
Zapomogi bezrobotnym	1991·94
„ podróżnym	158·94
„ nadzwyczajne	164·32
Koszta procesów	152·47
% kasyera	110·80
% grupy	693·12
Zapomogi w chorobie	1369·30
Koszta pogrzebowe	50·—
Wsparcia z lokaut. towarz.	40·—
Centrali posłano	2271·55
Należytość Centrali	180·—
Razem	7182·44

Sprawozdanie kasowe grupy z funduszu miejscowego

za czas od 1/I. do 31/XII. 1909.

Dochód.	Koron
Saldo z 31/XII. 1908	54·62
% od wkładek	693·12
Zwyżka wydatków	29·60
Razem	777·35

Rozchód.	Koron
Zapomogi nadzwyczajne	2·—
„ bezrobotnym	24·—
Koszta agitacyi	86·40
Czynsz za lokal	511·—
Ogólne wydatki	153·95
Razem	777·35

Sprawozdanie kasowe lokalnego stowarzyszenia

za czas od 1/I. do 31/XII. 1909.

Dochód.	Koron
11377 wkładek po 4 hal.	455·06
Saldo z grudnia 1908	172·70
Razem	627·78

Rozchód.	Koron
Zapomogi nadzwyczajne	295·20
Prenumerata pism	32·—
Ogólne wydatki	107·44
Saldo na styczeń 1910	193·14
Razem	627·78

Tarnów. Dnia 15 marca b. r. odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem tow. Kolasiewicza. Do pierwszego punktu zgromadzenia stawia wniosek tow. Podstawski, ażeby zgromadzenie odbyło się w niedzielę dnia 10 kwietnia b. r. i ażeby referował tow. Jaroszewski z Krakowa.

U p. Majchra robi czeladnik stolarski Bakomeńko, który jest wielkim lizuniem, bo pani majstrowej ręce całuje i donosi prawdę i nieprawdę. Słowem jest „uczciwym i porządnym człowiekiem". Jeśli mu się kiedybądź mówi o partyi, to on na to: ja się usr... na całą organizacyę. Co mamy z takim zrobić? Coś podobnego, a może jeszcze gorszego znajduje się u p. Leona Damma, majstra tapicerskiego w Tarnowie, ul. Bernardyńska 8. Nazywa się on Mechel Stock, rodem z Przemyśla. Jest to taki podlec, że już dalej nie idzie. Jeszcze jedno brakuje, że noczników nie wylewa od majstrowej. Na Rudach jest trzech takich lizuniów, którzy panom Koniczkowskim, Paszczy i Jajce kłaniają się do samej ziemi i za marne wynagrodzenie robią od godziny 4 rano do godziny 10 wieczór przez co bardzo szkodzą członkom naszym. Z pozdrowieniem socyalistycznem

„Drzewni".

Tarnów. We czwartek dnia 5 marca b. r. odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Kolasiewicza. Referował tow. dr Ringelheim, który wykazał marne stosunki naszych robotników i dowodził, że jedynie mogą się one polepszyć przez organizacyę. Następnie zabrał głos tow. Podstawski i wykazał upadek i rozdrobnienie rolnictwa, przez co i z każdym rokiem i miesiącem przybywa do miast proletaryat ciemny i zacofany i zastępuje tych, którzy już przez nas są mniej więcej uświadomieni i ciągle przez to jedna i ta sama walka się odnawia.

Następnie zabrał głos pan majster stolarski Dawid Süss i otwarcie powiedział, że dopóki wszyscy czeladnicy stolarscy nie będą jak jeden zorganizowani, będą nasi robotnicy nie tak jak dziś, ale 20 razy więcej wyzyskiwani. Przyznał, że płaca jest bardzo marną, ale z powodu wielkiej konkurencyi on sam więcej płacić nie może, mówiąc, że organizacya może przynieść koniec tym skandalom. Tow. Wojtanowski nadmienił, że już by najwyższy czas był do usunięcia tego motłochu na Rudach. Następnie zabrało kilku towarzyszów głos w dyskusyi.

Na zgromadzeniu było obecnych 40 członków. Początek o godzinie 8 — koniec o godz. 10·30 wieczór.

Przewodniczący zamyka dzisiejsze zgromadzenie z okrzykiem: „Niech żyje organizacya robotników drzewnych".

Sekretarz:
Ignacy Wolf.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych Austryi z dnia 9 marca 1910 r.

Początek o godzinie 7-ej wieczór. Obecnych 11 członków Zarządu, z kontroli tow. Vesely. Przewodniczący tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny: 1) Protokół, 2) Sprawy członków i grup miejscowych, 3) Wpływy, 4) Różne. Do punktu 1 porządku dziennego przeczytano protokół i przyjęto do wiadomości. Przy punkcie 2 załatwiono prośby o dopłaty i wsparcia. Prośbę jednego członka o udzielenie wsparcia z powodu braku pracy przekazano z powodu łamistrejkowstwa w przeszłorocznym lokaucie, pomocniczemu wydziałowi stolarzy. Wydaleni ze związku z powodu założenia osobnej organizacyi członkowie: Ignacy Tichy, Henryk Tampier i Franciszek Ciszka zostali napowrót na własną prośbę przyjęci do Związku, a dwom pierwszym zezwolono na dopłatę zaległych wkładek z 6-miesięcznym terminem zwłoki. Odrzucono jedną prośbę o dalsze wsparcia z powodu choroby, lecz zezwolono na nadzwyczajne wsparcie. Prośbę jednego członka z powodu strejku odrzucono, a zezwolono temuż członkowi na wsparcie z powodu bezrobocia. Z wpływów przyjęto do wiadomości pismo tow. Arbeitla z Bielska, tyczące się pewnej sprawy strejkowej, pismo z Baden o ukończeniu się umowy, doniesienie o zwycięzkim strejku w Czerniowcach, p i s m o **tow. Jaroszewskiego** o stosunkach w fabryce wagonów w Sanoku; załatwiono zezwalająco pismo z Gracu, zaproszenie na 40-letnią uroczystość założenia Związku tokarzy, zaproszenie na kongres robotników budowlanych w Orleanie (Francya), kwestyonaryusz strejkowy z Cieplic i pismo tow. Kratky'ego z Pragi. Co do nieporozumień u robotników leśnych w Winkelsdorfie i udzielenia wsparcia dla jednego członka, postanowiono oczekiwać bliższej odpowiedzi. Udzielono zezwolenia szczotkarzom w Dornbirn na postawienie swych żądań. Na pismo z Georgswalde o nowym konflikcie w fabryce pianin, postanowiono wysłać pismo. Co do stosunków w miejscowej grupie w Skolem postanowiono wysłać pismo, a gdyby mimo to stosunki te się nie poprawiły, grupę tę rozwiązać. Miejscowa grupa Nesselsdorf prosi o ustanowienie sekretarza. Zarząd Związku jest zdania, iż dla Nesselsdorfa sekretaryat nie może być ustanowiony. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Kratky'ego o ruchu cennikowym w Pardubicach i zezwolono na wniesienie statutów. Na walne zgromadzenie rzeźbiarzy delegowano tow. Mrkwiczkę. Zezwolono grupie miejscowej VI/7 (robotników ozdobnych etui) na zaprowadzenie sądu polubownego. Tow. Mrkwiczka donosił o nieporządkach w p o b i e r a n i u w s p a r c i a s t r e j k o w e g o w g r u p i e m i e j s c o w e j w J a r o s ł a w i u; postanowiono oczekiwać pisma. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Pecha o zakończeniu nieporozumień w Mittelbachu. Do ostatniego punktu mówił tow. Gross o kilku wewnętrznych sprawach Związku, tow. Schürhage o smutnych stosunkach w branży wyrobów harmonik ustnych. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Koniec 3/4 11 w nocy.

A. Schmidt,
sekretarz.

Protokół

z posiedzenia Zarządu grupy krakowskiej z dnia 22 lutego 1910 r.

Przewodniczący tow. Podmokły. Tow. Skopal odczytał protokół, który przyjęto do wiadomości. Tow. Jaroszewski przedstawił sprawę wyborów do kasy chorych, poczem uchwalono listę delegatów na poufne zebranie przedwyborcze, mającą się przedstawić. Dalej po ożywionej dyskusyi przyjęto listę kandydatów na Walne zgromadzenie. Uchwalono tow. Podmokłemu, jako przewodniczącemu, renumeracyę za rok 1909 w sumie 25 kor. Tow. Jaroszewski przedstawia projekt regulaminu dla funduszu emerytalnego mający się przedstawić na Walnem zgromadzeniu. Po dyskusyi uznano projekt ten z powodu, że przewyższa wkładki przez wzgląd na obecny kryzys, za przedwczesny, i odłożono do następnego roku. Tow. Kudła przedstawia sprawozdanie kasowe z zabawy z dnia 29 stycznia 1910 r. Przedstawia się ono następująco:

Dochód	615·10 kor.
Rozchód	254·48 „
Czysty dochód . .	360·62 kor.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono rozdzielić czysty zysk w ten sposób, że na fundusz cennikowy pójdzie 100 kor., a na fundusz emerytalny 260·62 kor. W sprawie tow. Zatlokala contra Duszczakowi, a sprawę tow. Szapowalka contra Górskiemu, oddano sądowi polubownemu.

W sprawie obchodu 10-lecia istnienia grupy centralnej, polecono tow. Jaroszewskiemu napisać monografię Stowarzyszenia i przyjść z odpowiednimi wnioskami co do obchodu samego. Na tem skończono. *B. Jaroszewski.*

Protokół

z posiedzenia konstytującego Zarządu grupy krakowskiej z dnia 2 marca 1910 r.

Przewodniczy tow. Podmokły. Sekretarzem był tow. Skopal Franc. Wybrani zostali: Zastępca prezesa Gracz Jan, sekretarz Skopal Franciszek, zast. sekr. Markowski, kasyer Kudła Wincenty, zast. kasyera Warchoł Aleks. Dyżurny I Popławski Rom., zastępca Korta J., dyżurny II Wajss Jan, zast. Kozioł Ant. Korespondentem do „Robotnika drzewnego" tow. Jaroszewski B., do biblioteki tow. Urbańczyk J. Zabawy w dniu 19 marca uchwalono nie odbyć z powodu tygodnia przedświątecznego. Następnie uchwalono renumeracyę dla przewodniczącego w sumie 25 kor. na rok, a dla dyżurnych 5 kor. kwartalnie. Po załatwieniu kilku interpelacyi natury administracyjnej uchwalono jednemu członkowi zapomogę z Wolnego Stowarzyszenia w sumie 10 koron. Na tem skończono. *B. Jaroszewski.*

Baczność! Towarzysze Stolarze!

Co piątek odbywają się w Związku stow. rob. odczyty dla stolarzy, na które uprasza się towarzyszów, aby l i c z n i e i punktualnie przybywali.

Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.